

# PROJEKT MIEJSKI

# KLUB SENIORA

## GDYNIA „ŚRÓDMIEŚCIE”



*Czy jest coś bardziej przyjemnego niż starość otoczona młodością,  
która chce się czegoś nauczyć?*

— **Cyceron** (106 p.n.e.-43 p.n.e.)

## SPIS TREŚCI:

1. Wstęp.....	str.3
2. To i tamto, czyli informacje ogólne oraz struktura Klubu.....	str.5
3. Położenie budynku.....	str.8
4. Nasze obserwacje z holu.....	str.8
5. „Jak oni śpiewają ” czyli lekcja śpiewu .....	str. 10
6. Rozmową z Panią Hanią na temat działalności i historii Klubu.....	str.11
7. Wieczorek taneczny w Klubie Pokład.....	str.13
8. Historia budynku.....	str.14
9. Mini muzeum , działające w tym samym budynku.....	str.15
10. Ankiety i ich analiza.....	str.20
11. Nasze wrażenia .....	str.24

# 1. Wstęp – Klub Seniora, czyli dlaczego kupiliśmy sobie ładne swetry?

## Termin spotkania z seniorami był już bliski...

Jednak przed udaniem się do klubu, postanowiliśmy przygotować się na to spotkanie i zasięgnąć fachowej wiedzy. Chcieliśmy zaznajomić się z tematem społeczności seniorów, a zwłaszcza dowiedzieć się, co oznacza ów termin „senior”. Od jakiego wieku jest się seniorem? Jak bardzo życie seniorów różni się od naszego? Jakie zwyczaje obowiązują wśród tej społeczności? Takie i inne pytania rodziły się w naszych głowach. Termin senior kojarzył nam się przede wszystkim z szacunkiem oraz starością.

Jak podaje Wikipedia senior to: Najstarszy wiekiem członek rodziny, organizacji lub zespołu, najstarszy stażem pracownik.

Ta definicja nas jednak nie zadawalała, gdyż nie udzielała odpowiedzi na nasze intrygujące pytania. Wynikało z niej jednoznacznie to, co już wiedzieliśmy: starość i szacunek.

Postanowiliśmy szukać odpowiedzi w pojęciu starości ... **Starość** - stan będący efektem starzenia się, ostatni okres życia u ludzi. Starość ma przede wszystkim wymiar biologiczny (fizjologiczny), lecz także poznawczy, emocjonalny i społeczny

Po przeczytaniu powyższej definicji, naszą uwagę przyciągnęły w sposób szczególny słowa: „ostatni okres życia u ludzi”. Ukazują one dobitnie, że społeczność, z którą się spotkamy to społeczność u schyłku lat życia, taka, którą nic już nie czeka. A więc społeczność smutna –myśleliśmy. Teraz, gdy nasza praca jest już skończona wiemy jednak jak bardzo się myliliśmy.

Dalsza część definicji mówi: Społeczna granica między wiekiem średnim człowieka a starością jest bardzo płynna i zmieniała się na przestrzeni wieków(...)

Obecnie, w społecznym i socjologicznym znaczeniu za człowieka starego jest zwykle uważany człowiek w wieku 65-70 lat i wyżej.

W kulturach na całym świecie ludzie w podeszłym wieku byli zawsze obdarzani dużym szacunkiem - niekiedy nawet czcią - jako ludzie bardziej doświadczeni i mądrzejsi.

A więc teraz już wiedzieliśmy, na co się przygotować. Spotkamy się z ludźmi, którzy przeżyli prawie całe życie, którzy mają historię, którzy wiedzą więcej i może jak będziemy mieli szczęście podzielą się tą wiedzą z nami. Wiedzą, którą przecież uzyskali całym swoim życiem.

Przyznamy, że coraz bardziej chcieliśmy poznać społeczeństwo seniorów. Jednak jak z nimi rozmawiać, aby ich nie urazić?

Marta doszła do wniosku, że należy się ładnie ubrać. Postanowiliśmy, więc kupić sobie swetry!

Termin spotkania z seniorami był już bliski...

Jednak jak okazało się, zanim nadszedł ten dzień czekało na nas trochę niezrealizo-

wanych spotkań, przekładanych terminów i niedziałających telefonów:) Jednym słowem musieliśmy uzbroić się w cierpliwość.

Ale zacznijmy od początku...

Nic nie wskazywało na jakiegokolwiek problemy, gdy przyszliśmy do klubu po raz pierwszy. W celu uzyskania zgody na robienie naszej pracy udaliśmy się do najbliższego gabinetu. Wszystko działo się szybko i praktycznie na nic nie zwróciliśmy uwagi. Powitali nas mili panowie, Marta przejęła inicjatywę i wkrótce wszystko zostało powiedziane. Ankiety, wywiady, zdjęcia, budynek – yes, yes, yes. Mili panowie wyrazili zgodę, no problem. Zostaliśmy umówieni na następny tydzień. Nasze odczucia, co do panów nie były zbyt dobre, dziwił nas ich młody wiek oraz tak szybki obrót spraw. Panowie najwyraźniej nie mieli zbyt wiele czasu.

Nadszedł dzień spotkania. Wyposażeni w ankiety, wywiady, aparat fotograficzny staliśmy na środku holu i czekaliśmy na właścicieli, bądź jakiegokolwiek osoby kompetentne. Musieliśmy wyglądać dziwacznie i tak też się czuliśmy wśród tych wszystkich stolików, przy których siedzieli seniorzy. Jednak, co było ciekawe seniorzy jakoś specjalnie nie zwracali na nas uwagi, bądź też starali się tego nie robić, gdyż, co chwilę czuliśmy na sobie wzrok kogoś z otoczenia. W oczekiwaniu na „ważne osoby” rozglądaliśmy się po miejscu i twarzach ludzi. Pamiętamy, że widzieliśmy pewną panią, która siedziała przodem do nas i bardzo często się do nas uśmiechała. Po chwili przyszedł długo oczekiwany „ważny” Pan i nasze nadzieje zostały rozwiane. Okazało się, że pani kierownik musi się zgodzić na nasz Projekt. A więc jest jakaś pani kierownik i w dodatku jest ona na urlopie! Pan już nie tak ważny obiecał, że z nią porozmawia i tak umówiliśmy się na kolejny termin. Tym razem dostaliśmy numer telefonu.

Kolejna wizyta. Tym razem poznamy panią kierownik. Stawiliśmy się na miejscu i czekaliśmy... Czekaliśmy i obserwowaliśmy, niekiedy niegrzecznie podsłuchując rozmów. Nasze obserwację z holu możecie przeczytać w innym rozdziale. Pani kierownik przyszła i wkrótce krętymi schodami udaliśmy się do jej gabinetu. Dość zdenerwowani opowiadaliśmy o projekcie, pani kierownik nie była zachwycona, lecz po ukazaniu legitymacji i ankiet okazała swoje błogostawieństwo. Po dłuższej rozmowie pani kierownik okazała się miłą i sympatyczną osobą. Powiedziała nam, że seniorzy są niezwykle oblegani ankietami i innego rodzaju projektami, co było dosyć dużym zaskoczeniem dla nas wszystkich. Spodziewaliśmy się być nowością i innowacją dla tych ludzi, okazują się, że będziemy kolejnym projektem, kolejną ankietą, którą zostaną poddani.

Najważniejsze, że wreszcie jesteśmy umówieni: poniedziałek godzina 13.

## 2. To i tamto, czyli informacje ogólne oraz struktura Klubu

Nasz omawiany klub seniora pełni wiele rozmaitych funkcji. To nie tylko zwyczajny klub Seniora, ale również główna siedziba Centrum Aktywności Seniora (CAS). Jak możemy wyczytać ze strony internetowej powyższej organizacji:

**Centrum Aktywności Seniora (CAS)** jest jednostką budżetową powołaną mocą uchwały Rady Miasta Gdyni, która rozpoczęła swą działalność w maju 2005 roku. Zadaniem CAS jest koordynacja działań na rzecz seniorów, podejmowanych dotąd przez różne instytucje społeczne oraz realizacja zawartej w tytule wszechstronnej aktywizacji ludzi starszych. Mianem seniorów określa się osoby, które ukończyły 60 lat - kobiety i mężczyźni(...) Jednym z najważniejszych zadań realizowanych przez Centrum Aktywności Seniora jest prowadzenie działalności edukacyjnej na rzecz osób starszych poprzez zajęcia organizowane na Gdyńskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku (GUTW). Działa on od października 2004 roku i jest wspólnym przedsięwzięciem Miasta oraz lokalnych partnerów - instytucji publicznych i organizacji społecznych(...)

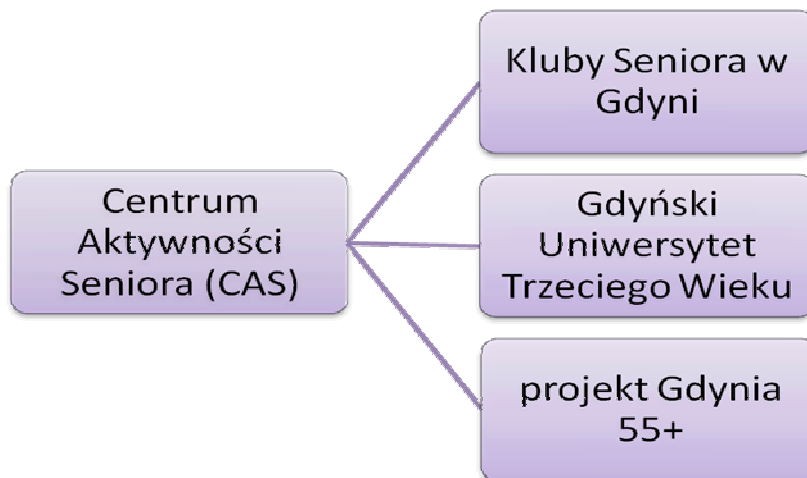
Gdyński Uniwersytet Trzeciego Wieku działa już trzeci rok i cieszy się coraz większą popularnością wśród seniorów Gdyni. Według statystyk, w pierwszym roku akademickim zapisało się ok. 800 studentów, w drugim 1380, obecnie studiuje już ok. 2000 osób, co stawia GUTW na trzecim miejscu w kategorii liczebności studentów pośród 90 takich uniwersytetów działających w Polsce.

Jak dowiedzieliśmy się później, w rozmowie z animatorem klubu, Gdyński uniwersytet Trzeciego Wieku niewiele różni się od studiów. Seniorzy – studenci tak samo jak my mają określony tok nauczania, wykłady a nawet indeksy. Jest jedna różnica – oni nie mają egzaminów.

Oprócz tego centrum aktywności seniora organizuje projekt Gdynia 55+ przeznaczonego dla ludzi, którzy nie ukończyli jeszcze 60 roku życia. Zasada jest taka sama, czyli aktywizacja.

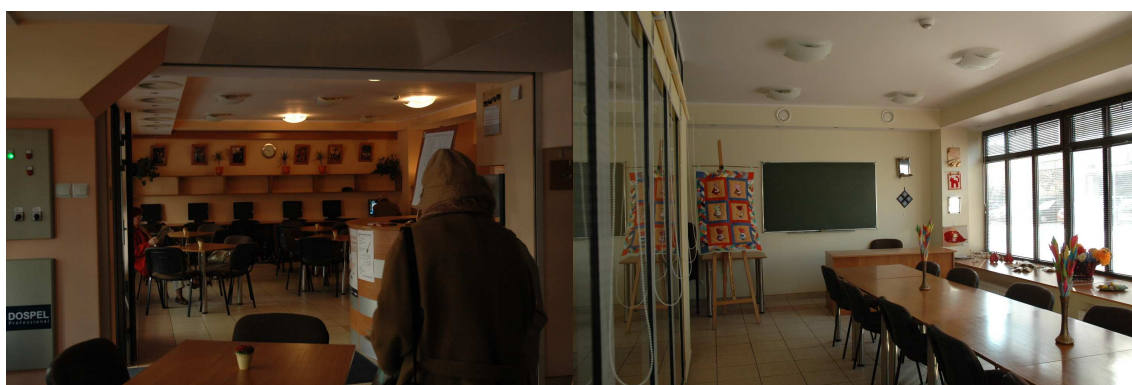
Ponadto CAS sprawuje opiekę nad wszystkimi klubami seniora w Gdyni.

## Wszystko to można przedstawić za pomocą modelu:



Łatwo domyślić się, co ma do tego nasz klub. Otóż, jako że jest on główną siedzibą CASu, spełnia również jego funkcję. Tak, więc w naszym klubie prowadzone są nie tylko zajęcia poświęcone aktywizacji seniorów oraz ludzi przed 60 rokiem życia (Gdynia 55+), ale również wykłady związane z Gdyńskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku.

Lokal ten jest w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Miejsce to jest po generalnym remoncie w 2005 roku, gdzie wcześniej działało Przedszkole Samorządowe nr 3. Mieszczą się w nim przestronne sale wykładowe wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt multimedialny, kawiarenka internetowa z sześcioma stanowiskami, kawiarenka z kawką i herbatką po niskich cenach dla seniorów i klub seniora. Do dyspozycji jest też sala wykładowa na ok. 200 studentów mieści się w położonym po sąsiedzku Domu Rzemiosł i Przedsiębiorczości.



Oferta zajęć dla seniorów prowadzonych w Klubie jest bardzo bogata. Poczynając od gimnastyki czy zajęć plastycznych, poprzez zajęcia komputerowe skierowane dla panów, kończąc na zajęciach z wizażu dla pań. Jednym słowem - każdy znajdzie coś dla siebie.

Dzień	Godzina	Przedmiot	Prowadzący	Sala	Ilość miejsc
Poniedziałek	9.00	Twórcze myślenie	Anna Rasińska	Artystyczna	10
	10.30	Gimnastyka pamięci	Anna Rasińska	Artystyczna	4
	11.00	Warsztaty z psychologii	Anna Wenta	Morska	5
	12.00	Aktywna profilaktyka zdrowotna	Janusz Arrasz	Językowa	5
	12.00	Studium urodyi wizażu „Piękna 55+” (grupa pocz.)	Sylwia Swierczyńska	Artystyczna	5
	13.15	Studium urodyi wizażu „Piękna 55+” (grupa kont.)	Sylwia Swierczyńska	Artystyczna	5
	15.45	Gimnastyka rekreacyjna	Agnieszka Sitarz	Morska	3
Wtorek	9.00	Warsztaty filmowe	Lukasz Nadolski	Morska	12
	11.00	Malarstwo i rysunek (I grupa)	Zofia Owsiak	Artystyczna	6
	12.30	Malarstwo i rysunek (II grupa)	Zofia Owsiak	Artystyczna	6
	11.30	Terapia tańcem i ruchem (I grupa)	Magdalena Langowska	Morska	brak
	12.35	Terapia tańcem i ruchem (II grupa)	Magdalena Langowska	Morska	brak
	13.40	Terapia tańcem i ruchem (III grupa)	Magdalena Langowska	Morska	15
	14.45	Zajęcia praktyczne z flamenco	Maria Motk	Morska	5
	15.00	Warsztaty patchworkowe	Beata Kosobudzka, Anetta Plichta	Artystyczna	10
	16.00	Warsztaty tanga argentyńskiego (I grupa)	Zuzanna Zalewska	Morska	brak
	17.15	Warsztaty tanga argentyńskiego (II grupa)	Zuzanna Zalewska	Morska	brak
Środa	10.00	Papieroplastyka i origami	Jolanta Chromiec	Artystyczna	5
	12.00	Trening relaksacyjny	Monika Wittmann	Morska	15
	14.30	Warsztaty z tkactwa artystycznego	Halina Opalińska	Artystyczna	brak
Czwartek	8.15	Chór – zajęcia wokalne	Katarzyna Pięńkosz	Artystyczna	7
	11.20	Zajęcia teatralne	Inessa Lerner	Morska	brak
	8.00	Warsztaty praktyczne z tai chi – gr. I	Seweryn Ebertowski	Morska	12
	9.30	Warsztaty praktyczne z tai chi – gr. II	Seweryn Ebertowski	Morska	12
Piątek	11.15	Warsztaty teoretyczne z tai chi – I grupa	Seweryn Ebertowski	Językowa	brak
	13.15	Warsztaty teoretyczne z tai chi – II grupa	Seweryn Ebertowski	Językowa	brak
	11.15	Choreoterapia (I grupa)	Joanna Lisiecka	Morska	3
	12.55	Choreoterapia (II grupa)	Joanna Lisiecka	Morska	7
	14.30	Historia sztuki	Jerzy Zmijewski	Morska	25
16.00	Gimnastyka rekreacyjna	Ewelina Smolarska	Morska	5	

Ryc. 1. Plan zajęć prowadzonych w Klubie Seniora

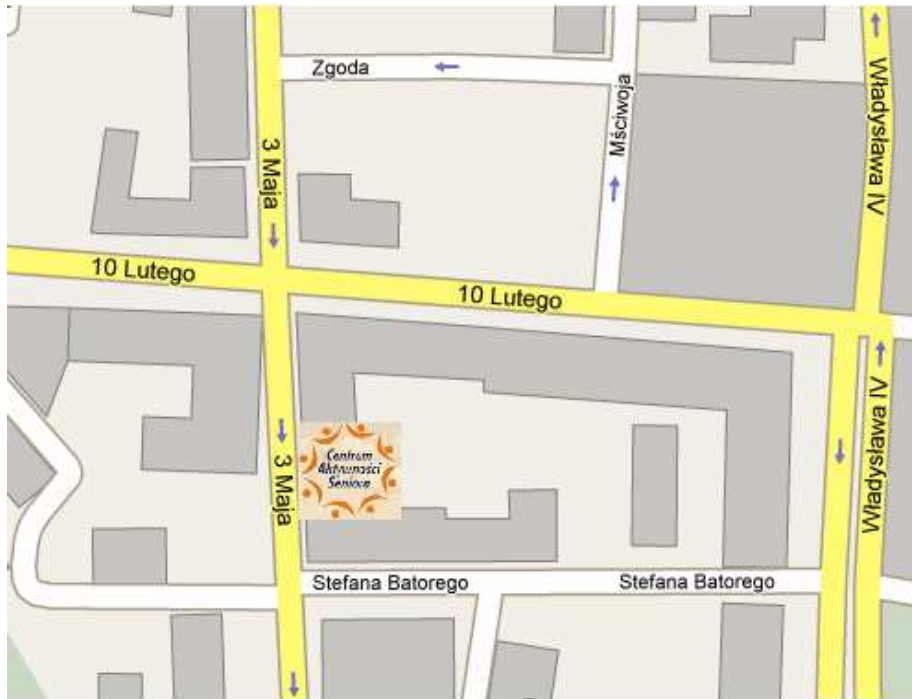
Z naszych informacji wynika, że największą popularnością cieszą się zajęcia komputerowe. Stanowiska komputerowe są wręcz okupowane przez seniorów, nie wspominając, że miejsca na zajęciach według planu z obsługi komputera rozchodzą się w mgnieniu oka.





### 3. Położenie budynku

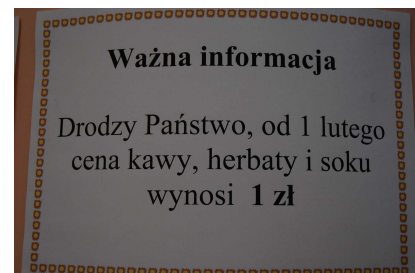
Dokładny adres Budynku to ul. 3 Maja 27-31. Zlokalizowany jest on pomiędzy ul. 10 Lutego a ul. Batorego. Oto dokładna mapa jak dojść do klubu:



Ryc.2. Fragment mapy z położeniem Klubu Seniora

### 4. Nasze obserwacje z holu

Jak udało nam się zauważyć klub posiada wiele różnych przestronnych sal wykładowych wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt multimedialny, jednak nie udało nam się do nich wejść gdyż zazwyczaj są one tłumnie oblegane. Tak, więc, nie chcąc przeszkadzać w prowadzonych zajęciach skupiliśmy się w naszych obserwacjach na głównym miejscu, jakim jest hol klubu. Naszym zdaniem to najbardziej żywe miejsce w całym klubie. Jednocześnie uważamy, że jest to najlepsze pomieszczenie do analizy naturalnych zachowań seniorów. Należy powiedzieć, że hol w „na-





szym” klubie to nie tylko hol. Hol w tym miejscu jest zarazem miejscem pogawędek, gier w szachy czy rozmyślań przy kawce/herbatce, ponadto również kawiarenką internetową, bufetem, a w czasie zajęć ze śpiewu zamienia się również w jedną wielką salę dla chóru seniorów. Głównym elementem tego miejsca są stoliki, przy których zasiadają seniorzy, ale znajdują się tu również inne sprzęty jak np. komputery. Chyba jest to jedyne miejsce w klubie, w którym można przysiąść i odpocząć, bądź też oddać się towarzyskiej pogawędce.

Podczas paru wizyt w klubie udało nam się zaobserwować charakterystyczne powtarzalne zachowania u seniorów.

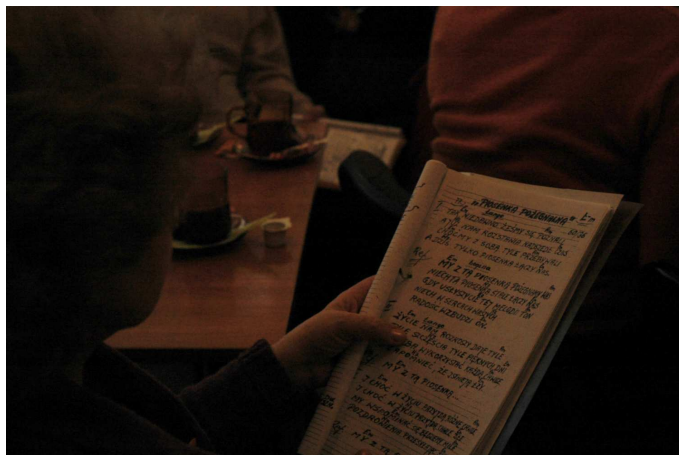
Pierwsze, co szczególnie rzucało się w oczy, to nienaganne dbanie o wizerunek. Seniorzy zawsze ładnie ubrani, mister seniorzy nierzadko w garniturach, posiadali najróżniejsze sprzęty dbania o swoją urodę. Kolejność działań przedstawiała się przeważnie następująco: wejście do klubu, powieszenie płaszcza na wieszaku, oględziny w lustrze, poprawianie włosów grzebieniem oraz poprawianie odzienia, ewentualnie poprawianie makijażu. W kwestii ładnych, schludnych ubrań należy także powiedzieć o niezwykle ważnym wśród „naszej” społeczności, elemencie odzieży, jakim jest kapelusz. Zwłaszcza u pań seniorek element ten cechował się ogromną popularnością i co było bardzo ciekawe, rzadko kiedy opuszczał głowy właścicieli. I tak oto kapelusz zostawał na głowach seniorek w ciągu całego ich pobytu w klubie. Następną czynnością po zadbaniu o swój wizerunek było zamówienie sobie herbaty (rzadziej kawy) w bufecie mieszczącym się w holu. W związku z tym, że z reguły serwowane było tylko to, rzadko kończyło się na jednej porcji. Należy również wspomnieć o małej niespodziance dodawanej do każdego zamówienia w postaci bonusu, jakim okazał się być cukierek fistaszkowy!

Po tym wszystkim senior oddawał się swoim zajęciom: czytaniem prasy, rozmową z innymi seniorami, graniem w szachy, bądź też surfowaniem po Internecie lub graniem w gry na komputerze w kawiarence internetowej mieszczącej się ... również w holu! Jednym słowem nie robili nic nadzwyczajnego, ale coś tu nie pasuję prawda? A więc w ten sposób obalamy wszelkie stereotypy: Tak seniorzy surfują w Internecie, tak seniorzy grają w gry komputerowe, tak znają się na komputerze, są otwarci na wszelką wiedzę i tak są bardzo rozrywkowymi ludźmi.

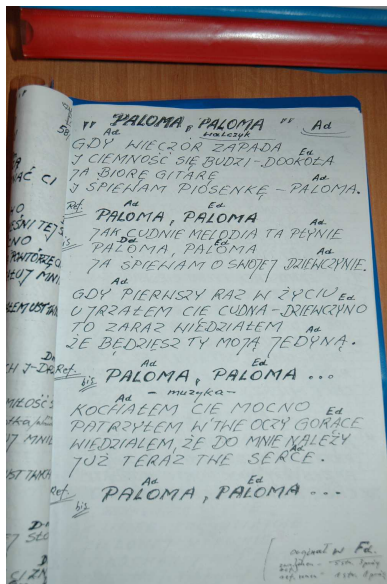
I tak oto hol jest dla seniorów miejscem, tych krótszych posiedzeń w przerwie między zajęciami, bądź też tych zdecydowanie dłuższych. Panuje tu bardzo luźna atmosfera, seniorzy są względem siebie bardzo towarzyscy i otwarci. Nie raz byliśmy świadkami zawierania nowych znajomości zaczynających się od słów: „Przepraszam czy to miejsce jest wolne?” A kończące się na burzliwych dyskusjach o polityce czy też tych bardziej intymnych, dotyczących wspomnień. Jedno jest pewne seniorzy zdecydowanie nie mają czasu na nudę.

## 5. Jak oni śpiewają???, czyli lekcja śpiewu w Klubie Seniora

Poniedziałek godzina 13:00. Kiedy szliśmy do Klubu Seniora na umówione spotkanie już z daleka słychać było gromkie śpiewy i brzmienie gitary. Myśleliśmy sobie wtedy "Czy tu są gdzieś jakieś szanty?". Gdy weszliśmy do klubu wszystkie wątpliwości i pytania zostały rozwiane - to seniorzy mieli lekcje śpiewu. Od progu przywitały nas chóralne śpiewy - "Morze, nasze morze", "Poprzez morza, poprzez oceany", to tylko niektóre z wersów piosenek, które udało nam się zapamiętać. Uderzający był nie tylko dźwięk, ale może i przede wszystkim widok, który ukazał się naszym oczom. W tym samym holu, w którym nie dawno czekaliśmy na decyzje, o tym czy możemy przeprowadzić projekt, w którym przy stolikach siedzieli nieliczni starszycy leniwie sącący herbatkę - teraz siedział tłum starszych pań i panów z uśmiechem na ustach śpiewających piosenki. Wszyscy trzymali w rękach swój własny śpiewnik, kołyszając się to w prawo to w lewo, a w śpiewie wtórował im opiekun, który przygrywał na gitarze i śpiewał razem z nimi do mikrofonu.



Pomiędzy ludźmi krążył pan z kamerą. Poczuliśmy się nieswojo, nikt nas przecież nawet nie zauważył, a nie mieliśmy sumienia żeby przerywać seniorom tak dobrą zabawę. Po chwili zastanowienia, postanowiliśmy przemknąć ukradkiem do sekretariatu.



Po przebyciu krętych schodów na górę i minięciu kilku sal, w których jak zauważyliśmy trwały również jakieś zajęcia z seniorami - doszliśmy do sekretariatu. Drzwi były otwarte, a pani sekretarka już na nas czekała. Wręczyła nam długopisy dla seniorów, którymi mieli wypełnić nasze ankiety oraz odprowadziła na dół. Na spotkanie twarzą w twarz z seniorami musieliśmy jednak chwilkę poczekać, bo na dole wciąż trwały zajęcia. Seniorzy byli bardzo zaangażowani, a uśmiech nie zniknął z ich twarzy - "biała mewo leć daleko stąd!!!" - słyszeliśmy. Po chwili pan prowadzący powiedział: "teraz zaśpiewajmy nasz hymn drogie panie" (nietrudno było zauważyć, że na sali było zdecydowanie więcej pań niż panów) wszystkie seniorki podniosły gromkie brawa i śmiechy, na sali zawrzało, a panie zaczęły śpiewać: "Gdy wieczór zapada i ciemność się budzi dookoła (...). Paloma, paloma..." Pomyśleliśmy, że seniorzy to bardzo

rozrywkowi ludzie. Jeszcze kilka piosenek i seniorzy byli do naszej dyspozycji... Teraz do akcji wkroczył Jacek i obwieścił starszkom, kim jesteśmy i że chcielibyśmy im zająć chwilę oraz, że prosimy o wypełnienie ankiet. Nie wszyscy seniorzy od początku byli zainteresowani, niektórzy z nich patrzyli na nas ze zdumieniem, niektórzy rozmawiali między sobą, a inni kompletnie nie zwracali na nas uwagi, jednym słowem na sali panował gwar. W pewnym momencie jakaś oburzona starsza pani poderwała się na równe nogi i krzyknęła do seniorów siedzących w rogu sali: "CICHO TAM, BO NIE SŁYSZĘ CHŁOPAKA!!!!" W tej samej chwili na sali zrobiło się cicho i wszyscy z zainteresowaniem spojrzeli na nas. Sytuacja ta była naprawdę zdumiewająca i prześmieszna. Od razu pomyśleliśmy, że chyba polubimy tych ludzi.

Gdy rozdawaliśmy ankiety zainteresowanie sięgnęło zenitu... Wszyscy chcieli koniecznie je dla nas wypełnić. Ich wyniki przedstawiliśmy w osobnym rozdziale.

## 6. Rozmowa z Panią Hanią (animatorką klubu) na temat działalności i historii Klubu

Podczas jednej z wizyt w klubie zauważyliśmy, że bardzo ważnym miejscem dla seniorów jest bufet. Krzątająca się tam pani bufetowa sprawiała wrażenie bardzo miłej osoby, postanowiliśmy, więc przeprowadzić z nią wywiad. Całą czwórką ochoczo podeszliśmy do bufetu: -Czy moglibyśmy zająć pani chwilę? - zapytaliśmy. - Oczywiście tylko znajdę kogoś na zastępstwo, - odpowiedziała pani Hania i po chwili cała piątką siedzieliśmy już przy stoliku.

- Jaka jest oferta, menu bufetu? - zapytaliśmy

- Bufetu?? No tak bufet działa w naszym klubie, sprzedajemy kawę i herbatę po złotówce, wicie kiedyś było po 50 groszy, ale aktualnie po złotówce. Seniorzy by chcieli żeby było taniej, ale to jest generalnie taka grupa ludzi, która uważa, że im się należy więcej. Czasami mają pretensje dlaczego np. mają sami odnosić kubki, ale ja im wtedy mówię: jak macie ochotę pójść do restauracji z pełną obsługą to Cygane-

ria jest tuż obok...Bo widzicie bufet jest tylko dodatkiem do naszej działalności - chcecie rozmawiać o bufecie?? - Byliśmy nieco zdumieni, czemu pani bufetowa dziwi się, że chcemy z nią rozmawiać o bufecie, ona jednak ciągnęła dalej - Oferta klubu to przede wszystkim Uniwersytet Trzeciego Wieku. Zapisy odbywają się we wrześniu i w lutym. Zapisać może się każdy senior po 60-tce, który mieszka w Gdyni. Ale istnieje również CAS - Centrum aktywizacji seniora - w którym również odbywają się zajęcia dla seniorów, no i program 55+ dla nieco młodszych seniorów, którzy też chcą coś zrobić ze swoim życiem.

- Ale pani zajmuje się tu bufetem prawda?

Pani Hania spojrzała na nas ze zdziwieniem.

- Ja jestem animatorem tego klubu.

- AAA no to inna rozmowa, odparła Ewelina.

Pani "bufetowa" zaśmiała się i zaczęła opowiadać:

- Pracuję tu właściwie od samego początku. Ten klub powstał w 2004 roku, wcześniej było tu przedszkole. Prawie przez pół roku trwał remont, bo nawet nie było łazienki tylko takie małe toalety dla przedszkolaków, więc oficjalne otwarcie było w 2005. Ja jestem w wykształcenia biologiem, ale wiecie jak to w naszym kraju - wykształceni ludzie ciągle zmieniają prace, wcześniej robiłam w probówkach w laboratorium, ale potem dostałam ofertę od urzędu miasta, aby pracować tutaj, a że miałam wykształcenie pedagogiczne, to pomyślałam: "dlaczego nie?". Wcześniej była tutaj inna pani dyrektor, ona nie zatrudniała znajomych ani nikogo z rodziny, wystąpiła o pracowników do miasta i dlatego tu jestem. Bufetem też się zajmuję, bo tutaj właściwie trzeba robić wszystko, taka praca, trzeba się liczyć z tym, że czasami trzeba się zatrzymać i im pomóc, a i w bufecie ktoś zawsze siedzieć musi.

- Czyli, jak rozumiemy, nikt nie ma tu określonego zadania?

- No właściwie to nie, ale to ja organizuję wszystkie zajęcia, siedzę na zapisach, pomagam w układaniu harmonogramów. Pokażę wam kroniki Klubu - powiedziała pani animator. Wiedzieliśmy już, że trafiliśmy na właściwego rozmówcę. Pani Hania po otwarciu kroniki ciągnęła dalej:

- To ja od początku prowadzę wszystkie kroniki, oooooo widzicie tutaj zdjęcia jeszcze sprzed remontów, wtedy tu był klimat przychodziło dziesięciu seniorów na krzyż, to było coś. Teraz przewijają się tu z dwustu dziennie, nie sposób wszystkich pamiętać, a co dopiero ich pomieścić.

Na kolejnych stronach kroniki widniały zdjęcia z rozmaitych uroczystości: otwarcie Klubu, seniorzy na wigili, seniorzy na andrzejkach, Wielkanoc w klubie, wycieczki, a pani Hania opowiadała:

- Kiedyś organizowaliśmy Wigilie i śniadanie wielkanocne tutaj w klubie, bo seniorów było mało, stawialiśmy jedzenie na stół - o widzicie jak ładnie przystrojone - pokazała nam zdjęcie, na którym widać było pięknie przyozdobione stoły wigilijne seniorów - ale tak szybko jak stawialiśmy jedzenie na stół, tak szybko ono zniknęło... Po 5 minutach nie było nic, szwedzki stół się nie sprawdził, więc potem już dawaliśmy każdemu osobno na talerzyku. Teraz na takie większe uroczystości musimy wynajmować sale np. w Riwierze ostatnio organizowaliśmy wigilię.... Ale i tak wszystkie osoby się nie mieszczą, więc panuje zasada, kto pierwszy ten lepszy. Oczywiście mam



swoich ulubieńców, bo jestem tylko człowiekiem. Są babcie, które są z nami od początku i dla nich zawsze znajdzie się miejsce na imprezach.

Przekładając dalej kartki kroniki pani Hania mówiła z sentymentem: - Oooo widzicie tutaj jestem jeszcze w długich włosach... To były andrzejki przebrałam się za czarownicę i robiłam wróżby z kuli, mówiłam "cicho wszędzie, głucho wszędzie" i czarowałam.....Przestraszyły się dziadki..- Zaśmiała się - a tutaj widzicie babcie, która pisała przez całe życie wiersze takie - "do szuflady". Dzięki naszemu klubowi zaistniała i wydała tomik wierszy. Z tym to w ogóle jest osobna historia: przychodzę pewnego razu do klubu, a tu tłum ludzi: herbatka, śmichy-hihy, babcie się dobrze bawią, a akurat wtedy miał być wieczorek z poezją tej babci, co pisała te wiersze. Mówię seniorkom, że zapraszam je za chwilę na poezję i poszłam na moment na górę do biura, jak zeszałam na dół to zostało może 10 osób. Wtedy się wkurzyłam, na oczekaniu wymyśliłam, że ci, którzy zostali pojedą na wycieczkę. Zorganizowałam wycieczkę na wyspę spichrzów, dziadki pojechały, piekły chleby.... Bo widzicie to taka grupa ludzi, która już tyle widziała i tyle wie... że trudno ich zaskoczyć... ale ta wycieczka im się podobała. (...). Bo ja to w sumie seniorów bardzo lubię....Od dzieciństwa byłam wychowywana przez seniorów - mój tata miał 52 lata jak się urodziłam, a moja mama też nie była najmłodsza. Czy chcecie jeszcze o coś zapytać? - dodała.

Byliśmy pod wielkim wrażeniem pani animator, była to bardzo optymistyczna, pogodna i pełna energii osoba z mnóstwem pomysłów. Zapytaliśmy jeszcze, co najbardziej lubią robić seniorzy? Pani Hania odpowiedziała:

- Najbardziej to oni lubią komputery.. Na zajęcia komputerowe przychodzi najwięcej osób...A kiedyś to nawet przytrafiła się pewna zabawna sytuacja. Przyszła do nas babcia, akurat wtedy na piętrze miały się odbywać jakieś występy młodzieży. Kiedy jej o tym powiedziałam od razu zaczęła się skarżyć: "oooo niee mnie tak boli głowa..." , seniorzy nie są chętni do takich rozrywek jak występy, ale próbowałam ją namówić, że może skorzysta, posiedzi sobie, trochę się "wyłączy" ...Poogląda, co tam młodzież pokazuje... Ale ona odparła "nie ja tylko chcę do komputera" i siedziała w tym internecie parę ładnych godzin.

Pani Hania powiedziała nam również, że jeśli chcemy zbadać środowisko seniorów najlepiej przyjrzeć się bliżej całemu budynkowi, gdyż wiele seniorów przemieszkało w nim całe swoje życie oraz, że ten budynek zdecydowanie wiele mówi o nich. Ten wywiad nas w stu procentach usatysfakcjonował. Bardzo wiele dowiedzieliśmy się o seniorach i ich zwyczajach oraz o historii klubu. To była rozmowa, którą zapamiętamy na długo.

## 7. Wieczorek taneczny w Klubie Pokład

W klubie seniora organizowanych jest wiele wieczorków tematycznych m.in. bal country, andrzejki, bale karnawałowe i oczywiście cowtorkowe wieczorki taneczne w klubie „Pokład” na Skwerze Kościuszki. Wieczorki te cieszą się dużą popularnością. Cały klub w godzinach od 16.00 do 20.00 zarezerwowany jest wyłącznie dla Seniorit i Seniorów, którym towarzyszy motto: Życie zaczyna się po 50-ce! Organizatorzy tych imprez są bardzo mile zaskoczeni dużą frekwencją i wspaniałą atmosferą tych spotkań. Oby tak dalej, bo - TERAZ MACIE CZAS BY SIĘ WRESZCIE BAWIĆ!!!



Na jednym z takich wieczorków nie mogło oczywiście zabraknąć nas - studentów, którzy mają za zadanie o seniorach dowiedzieć się wszystkiego. Był wtorek, więc wspólnie około godziny 16-tej wybraliśmy się do klubu "Pokład". Zanim weszliśmy do lokalu zauważyliśmy plakat informujący, że to właśnie we wtorki bawią się tu seniorzy, zastanawialiśmy się tylko - jak taka "impreza" będzie wyglądać? Po wejściu wszelkie pytania i wątpliwości zostały rozwiane. Okazało się, że



wieczorek taneczny od zwykłej "pokładowej" dyskoteki wiele się różni. Oczywiście od razu usłyszeliśmy, że muzyka jest nieco inna - spokojniejsza, łagodniejsza, starsza.... W głośnikach rozbrzmiewały utwory Czesława Niemena i Krzysztofa Krawczyka. Wystrój samego lokalu pozostawał jednak bez zmian: kolorowe neony i lampy świeciły jak zawsze. Te dwa elementy nadawały imprezie niezwykłego charakteru, a parkiet zdawał się zapraszać do tańca. Niedługo musieliśmy czekać, aby zobaczyć jak bawią się seniorzy. Pierwsze takty muzyki... i już starszy pan w eleganckiej marynarce poderwał się, aby poprosić do tańca "Senioritę" w czerwonej, eleganckiej garsonce. Objęci zaczęli tańczyć na środku parkietu, kołysząc się lekko i jakby naśladowując kroki walca. W ślad za nimi poszli kolejni seniorzy, wszyscy ubrani w eleganckie sukienki i garnitury, tańczyli w parach. Przy stolikach siedziało niewiele osób, seniorzy siadali tylko na chwilę, aby trochę odetchnąć i wypić drinka, a potem znów ruszali do tańca...

Wieczorek "taneczny" zasługuje na swoje miano. Seniorzy z tańca czerpali wiele radości, dobrze się bawili, śmiali się, poznawali nowe osoby, wymieniali się swoimi numerami telefonów... Czasami nawet trochę zazdrościliśmy im tak wyśmienitej zabawy.

## 8. Historia budynku

Projektantem budynku jest inż. architekt Stanisław Ziółowski, który wraz z rodziną mieszkał w kamienicy. Inwestorem był Fundusz Emerytalny Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego. Jest to największy budynek mieszkalny międzywojennej Gdyni, a jego długość wzdłuż ul. 3 Maja wynosi ponad 90 metrów.

Gmach wzniesiono w trzech odrębnych etapach w latach 1935-1939 i w zasadzie są to trzy oddzielne budynki z niezależną konstrukcją, od zewnątrz znakomicie ze sobą zespolone. Jako pierwsza powstała część narożna przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i 3 Maja, jako druga część od ul. 3 Maja i jako trzecia część narożna przy skrzyżowaniu ul. 3 Maja i Batorego. Cały budynek ma zróżnicowaną wysokość – od 6 do 8 kondygnacji z pomieszczeniami usługowymi i biurowymi, posiada nowoczesną konstrukcję żelbetonową z ceglany wypełnieniem.

Powstała jako pierwsza, część narożna przy skrzyżowaniu ulic 10 Lutego i 3 Maja ma okładziny elewacji frontowych z płyt wapienia. Pozostałe części mają elewacje od strony ulic wykończone tynkami wapiennymi imitującymi do złudzenia kamienne okładziny.



Każda z części budynku miała w piwnicy schron przeciwlotniczy z instalacją filtrującą powietrze na wypadek ataku gazowego. W trzecim etapie budowy, pod częścią skrzydła od ul. Batorego i częścią podwórza zbudowano podziemny garaż z wjazdem od ul. Batorego. Jest to jedyny garaż podziemny w śródmieściu międzywojennej Gdyni. Garaż ma boksy na 14 samochodów i wyposażony jest w wyrzutnię powietrza na podwórzu, której nadano formę żelbetonowej altany. Oprócz tego znajdują się trzy magle, windy oraz kotłownie. Budynek składa się z 8 klatek, zbudowany w układzie litery „C”.

Obiekt wpisano do wojewódzkiego rejestru zabytków w 1983 roku.



**Ryc. 3.** Pierwsza część budynku po zakończeniu, 1936 r.



**Ryc. 4.** Elewacja ukończonego budynku od ul. 3 Maja, 1940. r.

## 9. Mini Muzeum, działające w tym samym budynku

Gdy przygotowywaliśmy się do opisu budynku oraz jego historii natknęliśmy się na bardzo ciekawą informację, która spowodowała kompletnie nieprzewidywalny obrót naszych działań. Można powiedzieć, że nasza praca „stanęła do góry nogami”.

Mianowicie okazało się, że budynek, w którym znajduje się Klub Seniora kryje w sobie niezwykłą tajemnicę, a my przez chwilę zostaliśmy poszukiwaczami zaginionej wiedzy. Trzeba przyznać, że kosztowało nas to wiele wypraw i emocji oraz zdartych trampek. Lecz w końcu odkryliśmy to, czego szukaliśmy.



## Budynek do nas przemówił, wskazał nam drogę dooooo: MINI MUZEUM



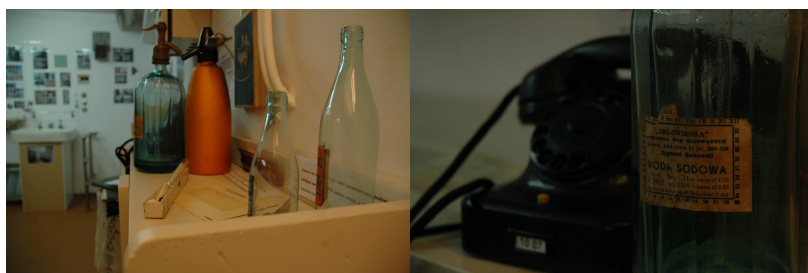
Nie dajcie się zwieść niewinnej nazwie, te miejsce, jak i cały budynek skrywa w sobie mnóstwo historii i wiedzy o całej Gdyni. Ukryte w piwnicy budynku przy ul. 3 Maja 27/31 w Gdyni spokojnie czeka na odkrycie. Bez szumnych reklam i nagłośnień, bez jakiegokolwiek informacji czekało również na nas. Jedynie mała plakietka w domofonie wskazywała nam, że dotarliśmy na miejsce. Co ciekawe nikt z pytanych w okolicach przechodniów nie umiał nam powiedzieć gdzie znajdują się owe mini muzeum. Wszystko to sprawiło, że rzeczywiście poczuli-

śmy się jak odkrywcy. Mimo, że termin oddania pracy zbliżał się ku końcowi, bez chwili zastanowienia postanowiliśmy, że naszą pracę podzielimy na dwie części. Pierwszą dotyczącą klubu seniora, jak i drugą dotyczącą budynku i mini muzeum znajdującego się w nim.

### WIZYTA W MINI MUZEUM

Wyposażeni w maszynę do robienia zdjęć weszliśmy do środka.

Jak się szybko dowiedzieliśmy muzeum zostało założone przez samych mieszkańców. W środku natomiast czekała na nas mieszkanka budynku, a zarazem kustoszka muzeum pani Maria Piradoff-Link. W skład muzeum wchodziła mała izba wraz z zejściem podziemnym, które prowadziło do pomieszczeń ze schronem. W środku muzeum czekały na nas prawdziwe skarby. Trzeba przyznać, że na początku trudno nam było wszystko ogarnąć. Słuchaliśmy pani Marii i zachwycaliśmy się przedwojennymi rzeczami, które zachowane w sposób idealny dumnie zajmowały miejsca na szafkach, bądź też na ścianach muzeum. Wszystko to sprawiało dosyć nierealne, lecz niezwykle wrażenie, widzieliśmy rzeczy, które były tu jeszcze przed wojną, z których korzystali, na co dzień ludzie tu mieszkający. Jak np. telefon, który jak powiedziała nam pani Maria jeszcze działa!



W życiu chyba nie widzieliśmy mniejszego muzeum. Należy jednak wiedzieć, że dla nas muzeum to nie tylko izba, w której byliśmy, lecz i cały budynek wraz z jego wi-

docznymi śladami po kulach w ścianach, czy też historią, którą tak chętnie przekazywali nam najstarsi mieszkańcy tego budynku.

Bardzo wiele dowiedzieliśmy się o samym budynku, jak i o wydarzeniach i osobach związanych z kamienicą. Jak się okazało budynek ten to nie tylko najpiękniejsza modernistyczna kamienica w mieście, ale też najbardziej luksusowy obiekt przedwojennej Gdyni. Pani Maria, jako inicjatorka i pomysłodawca utworzenia muzeum była zdecydowanie odpowiednią osobą do rozmowy na temat kamienicy.

## ROZMOWA Z PANIĄ MARYSIĄ

### - Czy mogłaby nam pani opowiedzieć coś o historii budynku?

- Oczywiście, przy zakładaniu muzeum bardzo wiele pomógł nam Urząd Miasta w Gdyni i to właśnie jego pracownicy najbardziej pomogli w odtwarzaniu historii tej kamienicy. Kiedyś to był luksusowy budynek. Zaprojektował go inż. arch. Stanisław Ziółowski, inwestorem był Fundusz Emerytalny Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego. Przed wojną to był największy budynek mieszkalny. Budowany był



w latach 1935 – 1939, w sumie budowano go w trzech oddzielnych etapach. Tak naprawdę to są to trzy połączone budynki i mają zupełnie oddzielną konstrukcję. Budowa części pierwszej o wysokości ośmiu kondygnacji, z uwagi na przekroczenie obowiązujących przepisów była poprzedzona bogatą korespondencją prowadzoną przez Bank Gospodarstwa Krajowego z Komisarjatem Rządu w Gdyni. Pozwolenie na budowę części drugiej wydano w 1937 roku, a części trzeciej w 1938.

### - Powiedziała pani, że był to luksusowy budynek. Co miała pani na myśli?

- No tak w tym budynku znajdowało się wiele luksusowych urządzeń jak np. magiel, który zresztą do tej pory jest w użytku i mieszkańcy z niego korzystają. Windy, które co prawda nie zjeżdżały do garażu podziemnego, ale istniał on i również istnieje do dzisiaj, była też letnia altana na podwórzu. W tym budynku znajduje się również schron, do którego później was zaprowadzę. Samo wyposażenie budynku to nie wszystko, spójrzcie na te kafelki (pokazała nam mozaiki z przeróżnych kafli) zachowały się one po renowacji - są naprawdę unikatowe. Udało nam się również zachować trochę urządzeń, tutaj widzicie przedwojenną umywalkę, a na zdjęciach lodówki i inny sprzęt, wszystko sprzed wojny zachowało się do dzisiaj.

### - Czy w budynku mieszkał ktoś znany?

- Ależ tak przez jakiś czas mieszkał tu generał Haller, ale także brat Eugeniusza Kwiatkowskiego, na pewno mówi wam coś to nazwisko. Kwiatkowski często tu przebywał. Oprócz tego tutaj widzicie ewidencje mieszkańców (pokazała nam fotografie na ścianie). Wszyscy musieli się kiedyś wpisywać: imię, nazwisko, zawód i wyznanie.

### - Przejdźmy do społeczności. Jacy ludzie obecnie mieszkają w tym budynku?

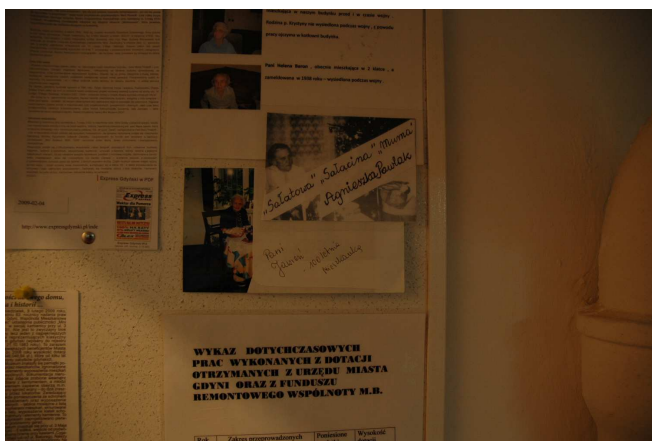
- No teraz to mieszkają tu całe pokolenia. Najstarsze są te babcie - jeszcze do niedawna mieszkała tu pani Agnieszka, na którą wszyscy kiedyś mówili "sałatowa" albo "muma", ona była tu dozorczynią i wszyscy się jej kiedyś bali, a teraz miło ją wspominają. Teraz najstarsza jest ponad stu letnia mieszkanka pani Jadwiga Jawień, no i kilka starszych pań ponad 95-letnich, które mieszkały w kamienicy jeszcze przed wojną. Potem są ich dzieci, czyli na przykład ja, no i wnuki. Tak jak mówię - całe pokolenia, lecz raczej kamienica się nam starzeje. Obejrzyjcie teraz proszę ekspozycję, a potem zaprowadzę was do schronu.

A więc oglądaliśmy, a ekspozycje były rzeczywiście ciekawe, znalazły się wśród nich przedmioty podarowane przez mieszkańców: historyczne tabliczki ściennie, elementy przedwojennych posadzek, dokumenty i archiwalne zdjęcia budynku. Ktoś podarował przedwojenne flaszki po wódce, zamurowane przez robotników w obudowie wanny, ktoś przyniósł stary syfon, klamkę, stary telefon (podobno jeszcze działający), specjalnie przyciemnianą żarówkę, używaną podczas wojny, z jednego z mieszkań wymontowano umywalkę z lat 30 z kompletną armaturą. Po chwili przeszliśmy do sąsiedniej klatki i zeszliśmy do schronu, w którym teraz znajduje się piwnica. Zachowane jednak były nadal wielkie żelazne drzwi, działająca na korbę instalacja wentylacyjna, a w kolejnych pomieszczeniach - zbiorniki wodne, toalety dla ludzi, którzy mieli ukrywać się w schronie. Całość stwarzała atmosferę grozy i budziła w nas dziwne uczucia, jednak mimo tego ta wizyta była nam bardzo potrzebna, aby poznać, choć odrobinę historii tych ludzi.

Po powrocie na górę - pani Maria przekazała nam dwa zdjęcia gmachu jeszcze sprzed wojny oraz pokazała nam kronikę kamienicy, znaleźliśmy tam bardzo ciekawą historię o wcześniej wspomnianej dozorczyńni - pani Agnieszce Pawlak.

## GROŻNA DOZORCZYNI

Wspomnienie o pani Agnieszce Pawlak (1907 - 1995) (oprac. pani Maria Skrzynecka)



Pani Agnieszka, pani sałatowa, pani sałacina, Foka, Muma, Pampa, znana pewnie też pod wieloma innymi imionami, do naszego domu przybyła po wojnie, jako gospodyni dozorczy, Franciszka Sałaty, stając się jego pomocnicą w pracy, towarzyszką życia, a po jego śmierci - następczynią.

Zawsze w klatkach schodowych, na podwórku i ulicy, porządek musiał być! Jej masywną sylwetkę by-

ło widać z daleka, a niezwykle donośny głos docierał w najodleglejsze zakamarki posesji i budził grozę zarówno u "własnych" dzieci, jak i przygodnych bałaganiarzy. Czesła się w charakterystyczną koronę z owiniętego wokół głowy warkocza. W późniejszych latach bujną koronę zastąpił mysi ogonek upięty z tyłu, ona sama zma-  
lała.

Któż z nas, których dzieciństwo przypadło na lata powojenne, nie pamięta tej barw-

nej postaci, która najpierw hołubiła wszystkie maluchy, a później, gdy podrosły osiągnąwszy już pewną sprawność fizyczną, zaczynały wspinać się po płotach, włazić na dach śmietnika znajdującego się wówczas przy budce przy VIII klatce lub - o zgrozo - huścić na trzepaku, pędziła z tych szczytów bezwzględnie i konsekwentnie. Swój straszliwy głos wzmacniała czasem dodatkowym argumentem, kijem od miotły. Wydaje się, że nie tylko ja bałam się jej krzyków, myślę, że nawet starsi ode mnie chłopcy bali się jej. Nikomu nie przyszłoby do głowy "odpyskować" lub choćby nie postuchać.

Wspomniany trzepak był ulubionym przez dzieci meblem na naszym podwórku, a nawet meblami, bo trzepaki były dwa: jeden zielony, a drugi czerwony. Z czasem jednak straciły swoje, zapewne jeszcze przedwojenne, kolory i nie przypominam sobie, żeby były odmalowywane. Ale przecież nie w kolorze była ich wartość! W latach pięćdziesiątych owe trzepaki były jedynymi urządzeniami, nie licząc altanki, stanowiącymi namiastkę placu zabaw, o którym z resztą pewnie nikt z nas nie słyszał. Do rośnięcie do wieku umożliwiającego wspinanie się na poprzeczki było już pewnym awansem społecznym, którego uwieńczenie stanowiła umiejętność zabawy w ganianego wzdłuż poziomego drąga trzepaką. To już była wyższa szkoła jazdy.

Dziewczynki specjalizowały się również w "przewijaniu" przez poprzeczkę, podczas gdy chłopcy woleli po prostu zwisać głową w dół. I tak te oto piękne i różnorodne zabawy potrafiła bezwzględnie przerywać pani Agnieszka.

Mieszkała w domku-dozorcówce naprzeciw bramy wejściowej i po skończonej pracy na podwórku i w klatkach schodowych lubiła przesiadywać oparta na poduszce, w otwartym oknie swego mieszkania, mając oko na wszystko i wszystkich. Gdy tylko usłyszała charakterystyczny dźwięk skrzypiącej poprzeczki, wiedziała, co on oznacza - to któreś z "małpiąt" znowu wisi na trzepaku zagrażając swemu zdrowiu, życiu lub, co gorsza, porządkowi publicznemu. Akcja - reakcja i trzepak znowu przez chwilę nie zgrzytał dopóty dopóki nie przyszła nowa zmiana podwórkowiczów.

Porządek musiał być!

Przełazenie przez płot też nie było sztuką dla sztuki. Po drugiej jego stronie, obok małego domku (później wielokrotnie zmieniającego właścicieli), znajdowała się piaskownica, należąca do mieszczącego się tam wtedy przedszkola Marynarki Wojennej. Ta właśnie piaskownica, jedna z nielicznych wówczas w Gdyni, była obiektem westchnień i celem wypraw przez płot. Był on dodatkowo zabezpieczony rzędem ostrych szpikulców oraz podwójnym sznurem z drutu kolczastego. Podarł wiele nogawek i niejedną tydkę, co zresztą nie odstraszało nikogo.

Był jeszcze wspomniany wyżej, śmietnik, którego pokonanie przez dach było w sytuacji "zagrożenia" jedyną drogą szybką i bezpieczną ewakuacji z podwórka, choć zapewne była to droga najmniej estetyczna.

Starsze chłopaczyska penetrowały piwnice, którymi można było spacerować pod całym budynkiem. Co tam robili? Nie mam pojęcia! Wiem tylko, że te wycieczki piwniczne były przestępstwem najgorszym, porównywalnym chyba tylko z bieganiem po dachu, choć ocenianym w innej kategorii.

Porządek wśród dzieci również musiał być!

.....

To tylko fragment historii o "podwórkowym" życiu w kamienicy (w której między innymi

mieszkają niektórzy z seniorów), o rządach pani Agnieszki, specyficznych relacjach i klimacie kamienicy. Mały fragment, który przekazuje tak wiele o dawnej społeczności budynku. Dziś podwórko, z którym mieszkańcy zapewne wiążą wiele wspomnień, zdaje się być ciche, spokojne i jakby wymierało. Nie ma na nim bawiących się dzieci, raz po raz można jedynie spotkać krzątających się starszych sąsiadów lub obsługę Cyganerii, Klubu Seniora lub dyskoteki "TABU", które mieszczą się teraz w kamienicy. Społeczność się zmienia, lecz historia i wspomnienia pozostają.

## 10. Ankiety i ich analiza

Wśród uczestników chóru klubowego, przeprowadziliśmy ankietę. Zadaliśmy 10 dość prostych i niesprawiających problemów pytań, więc seniorzy chętnie je wypełniali.

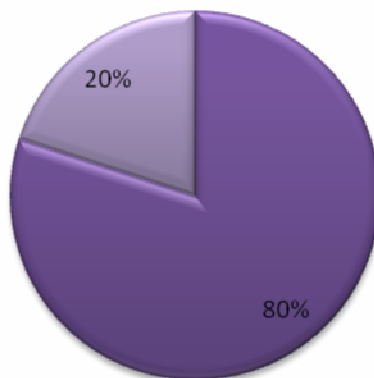


Przepyaliśmy 20 osób (w tym 16 kobiet i 4 mężczyzn). Większość seniorów kwalifikowała się w przedział wiekowy 60 -70 lat. Znaczna większość osób uczęszcza do klubu od 2 do 3 razy w tygodniu, ale kilku zagorzalców odwiedza do ponad 4 razy w ciągu tygodnia. Większość ankietowanych nie uczęszcza do klubu samotnie – jest to zazwyczaj partner lub znajomy. Dojeżdżają oni najczęściej komunikacją miejską (wbrew naszemu przekonaniu, iż przychodzą na piechotę mieszkając w pobliżu). Zajęcia w klubie oceniane są bardzo dobrze (95% ankietowanych), tylko jedna osoba uważa, że istnieją braki. Ulubione zajęcia seniorów to głównie śpiew (50%) taniec i kolejno taniec i zajęcia ruchowe. Większość ankietowanych zdecydowała się uczęszczać do klubu ze względu na samotność i możliwość nowych znajomości. To właśnie nowe znajomości uznawane są za główne korzyści z uczęszczania do klubu ( 60% ). Prawie cała społeczność klubu nie chce nic zmieniać w klubie, tylko jedna ankietowana uważa, że powinno być więcej mężczyzn ☺



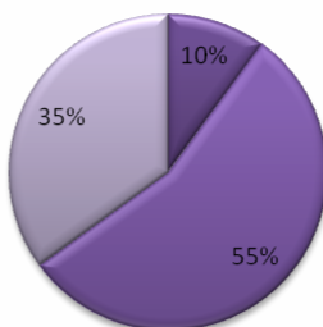
### 1. Płeć

■ Kobieta ■ Mężczyzna



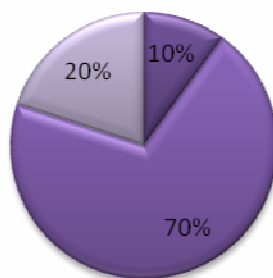
### 2. Ile ma Pan(i) lat ?

■ 50 – 60 ■ 60 – 70 ■ Powyżej 70



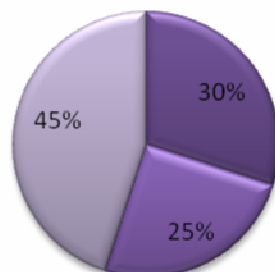
### 3. Jak często Pan(i) odwiedza Klub Seniora ?

■ Raz w tygodniu ■ 2 – 3 razy w tygodniu ■ Więcej niż 4 razy w tygodniu



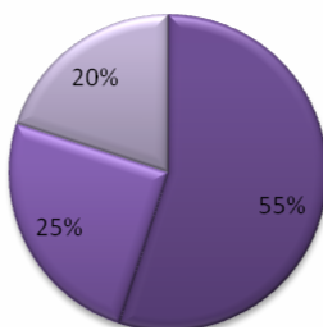
#### 4. Z kim Pan(i) przychodzi do Klubu Seniora ?

■ Sam / sama   ■ Z partnerem / partnerką   ■ Z kolegą / koleżanką



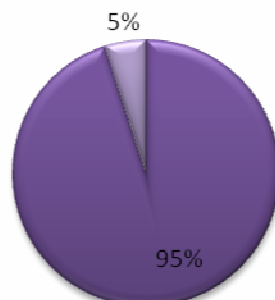
#### 5. Jak dojeżdża Pan(i) do Klubu ?

■ komunikacją miejską   ■ samochodem   ■ na piechotę



#### 6. Jak ocenia Pan(i) zajęcia prowadzone w klubie?

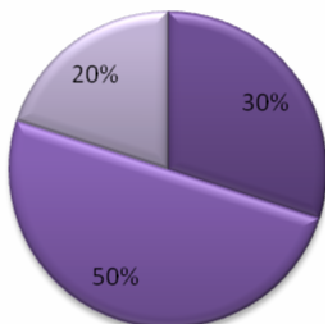
■ Są ciekawe i dobrze prowadzone   ■ Zajęcia wymagają dopracowania





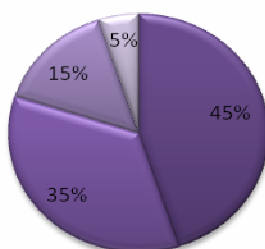
## 7. Jakie są Pana(i) ulubione zajęcia ?

■ Taniec   ■ Zajęcia ze śpiewu (chór)   ■ Zajęcia ruchowe (gimnastyka)



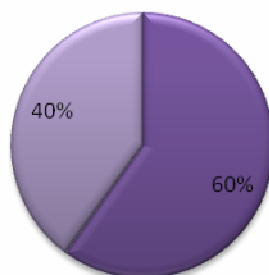
## 8. Co sprawiło, że zdecydował(a) się Pan(i) uczęszczać do klubu ?

■ Samotność  
 ■ Możliwość pozyskania nowych znajomości  
 ■ Dużo wolnego czasu  
 ■ Ciekawa oferta zajęć



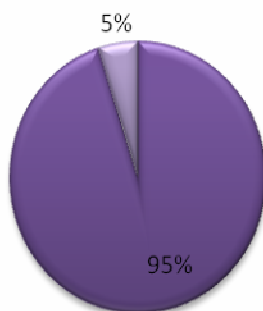
## 9. Jakie mógłby(a) Pan(i) wymienić korzyści z uczęszczania do Klubu Seniora ?

■ Nowe znajomości   ■ Spędzanie wolnego czasu w sposób aktywny



## 10. Co chciałby(a) Pan(i) zmienić coś w Klubie Seniora ?

■ NIE ■ TAK ( żeby było więcej mężczyzn )



## 11. Nasze wrażenia

Każdy z nas po wszystkich wizytach w klubie może przedstawić swoje wrażenia, refleksje, które są bardzo różne, choć w kilku sprawach jesteśmy zgodni.

### Marta

Przed wizytą w Klubie, zupełnie inaczej wyobrażałam sobie to miejsce... myślałam, że zastane tam niewielką garstkę starszych ludzi, którzy pewnie czytają tylko książki, grają w szachy... Już po pierwszej wizycie, zobaczyłam jak bardzo się myliłam! Ci ludzie są zupełnie inni – weseli, pełni życia, wszędzie ich pełno. Uczęszczają na zajęcia, na które chętnie przychodziłaby młodzież. Ale największym zaskoczeniem był dla mnie wieczorek taneczny w Klubie Pokład – Klub, który również i ja odwiedzam. Seniorzy bawili się w najlepsze jak za dawnych lat.

Według mnie, Klub Seniora fantastycznie oddziałuje na ludzi w podeszłym wieku, aktywizuje ich w sposób miły i ciekawy. Nie siedzą oni tylko w domu przed telewizorem, robią milion ciekawszych rzeczy i poznają przy tym nowych znajomych, z którymi jak się okazało, utrzymują kontakt również poza klubem. Jak dla mnie – rewelacyjna opcja na stare lata!

## Ewelina

Jestem bardzo mile zaskoczona społecznością seniorów. Muszę przyznać, że na początku podchodziłam do całego tematu z dużą rezerwą, przede wszystkim bałam się niechęci ze strony starszych ludzi, jednak szybko zmieniłam zdanie. Społeczność seniorów to przede wszystkim ludzie aktywni i otwarci, co jest według mnie godne podziwu. Co więcej, zaryzykuję stwierdzeniem, że prowadzą życie bardziej aktywne od większości młodzieży przesiadującej mnóstwo czasu przed komputerem. Muszę także przyznać o najważniejszej zalecie, którą zauważyłam wśród społeczności seniorów, a mianowicie swego rodzaju dziecinności w sensie jak najbardziej pozytywnym. Nie raz byliśmy świadkami seniorów przekrzykujących się nawzajem, lekko upartych czy też chętnych do wszelkiego rodzaju gier, ale niechętnych do pracy. Jednak rzecz, jaka najbardziej utkwi mi w pamięci to chyba pasja, z jaką żyją. Myślę, że to jest piękne u społeczności seniorów, że są nadal ciekawi wszystkiego.

## Lucyna

Przed rozpoczęciem projektu wydawało mi się, że będzie to dość nudna praca, urozmaicona jedynie ewentualnymi wspomnieniami seniorów z przedwojennych lat. Teraz myślę jednak, że miałam mylne wyobrażenie o seniorach. Wydaje mi się, że są to bardzo ciekawi ludzie. Nigdy nie przypuszczałam, że mają w sobie tyle pozytywnej energii.

Podczas robienia projektu miejskiego zauważyłam też, że starsi ludzie, z racji na swój wiek, tak naprawdę łączą w sobie wszystkie pokolenia. Wiadomo, że oczekują szacunku, mają konserwatywne podejście do życia jak to starszuszki. Pamiętam sytuacje, gdy podczas robienia zdjęć w klubie jeden starszy pan oburzył się, że młodzież nie przywitała się z nim i nie wyjaśniła mu osobiście, o co chodzi. Z drugiej jednak strony starsi ludzie są bardzo podobni do nas młodzieży: studiują, bawią się na imprezach, spotykają z przyjaciółmi, grają w gry komputerowe. Jest jednak jeszcze jedna ich cecha, którą zauważyłam: seniorzy oprócz tego, że łączą w sobie cechy starszych ludzi i młodzieży, posiadają również cechy...dzieci. Przykładowo, gdy trzeba wiele prac wykonać za nich lub, gdy nie chcą odnosić swoich kubków po kawie do bufetu albo, gdy oburzają się, bez większej przyczyny, że muszą na wycieczce przejść kawałek na piechotę (opowieść pani Hani). Takie wrażenie odniosłam też oglądając ich prace z zajęć plastycznych, które mimo że są naprawdę bardzo ładne, to do złudzenia przypominają prace niektórych przedszkolaków :)

## Jacek

Oprócz Klubu Seniora były inne propozycje miejsc na Projekt Miejski, jednak mi ten pomysł od początku bardzo się podobał. Byłem ciekawy jak to wszystko wygląda i jak to jest zorganizowane, ale to, co zobaczyłem przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Wyobrażałem sobie leniwych, siedzących przy stole, najwyżej grających w szachy starszych ludzi. A tutaj ... kompletnie inaczej! Energiczne osoby, bardzo aktywnie uczestniczące na zajęciach. Mogłem się o tym przekonać obserwując lekcje śpiewu. Wyglądało to fantastycznie! Zdałem sobie sprawę, że Ci ludzie prawie w ogóle nie różnią się od nas, mimo tego, iż są o kilkadziesiąt lat starsi!

Klub Seniora to naprawdę świetne miejsce dla ludzi w podeszłym wieku. Można tutaj miło spędzić czas z przyjaciółmi, napić się kawy czy herbaty za grosze, a nawet skorzystać z Internetu. Bardzo cieszę się, że bliżej poznałem ten klub i z czystym sumieniem mogę go polecić każdej starszej osobie.





**Ankieta dotycząca społeczności Klubu Seniora w Gdyni.  
Projekt miejski studentów Gospodarki Przestrzennej  
Uniwersytetu Gdańskiego.**

Prosimy o postawienie krzyżyka przy właściwej odpowiedzi. Można zaznaczyć tylko jedną odpowiedź. W pytaniach otwartych prosimy o zwięzłą odpowiedź.

1. Płeć

- kobieta       mężczyzna

2. Ile ma Pan(i) lat?

- poniżej 50       50 – 60       60 – 70       powyżej 70

3. Jak często Pan(i) odwiedza Klub Seniora?

- raz w tygodniu       2 -3 razy w tygodniu       więcej niż 4 razy w tygodniu

4. Z kim Pan(i) przychodzi do Klubu Seniora?

- sam/sama       z partnerem/ partnerką       z kolegą/koleżanką

5. Jak dojeżdża Pan(i) do Klubu ?

- komunikacją miejską       samochodem       na piechotę

6. Jak ocenia Pan(i) zajęcia prowadzone w klubie?

- są ciekawe i dobrze prowadzone       zajęcia wymagają dopracowania

7. Jakie są Pana(i) ulubione zajęcia ?

.....  
.....

8. Co sprawiło że zdecydował(a) się Pan(i) uczęszczać do klubu seniora ?

.....

9. Jakie mógłby(a) Pan(i) wymienić korzyści z uczęszczania do Klubu Seniora?

- nowe znajomości  
 spędzanie czasu wolnego w sposób aktywny i ciekawy  
 inne ( jakie?)

.....  
.....

10. Czy chciałby(a) Pan(i) zmienić coś w klubie seniora?

- NIE  
- TAK jeśli tak to co? .....

**Dziękujemy ☺**